Rok XXXVIII. Marzec-Kwiecień 1921. Nr. 3. i 4.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH WE LWOWIE.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna rocznie 60 Mp. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojed. 5 Mp.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Polski 80 Mp.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Na Zjazd delegatów — ostatni.

Zwołany na dzień 6. marca 1921 do Lwowa „XXIII. Zjazd delegatów" małopolskich Towarzystw sokolich będzie ostatnim zjazdem tej nazwy.

Wobec wejścia w życie zatwierdzonego przez Władze polskie statutu Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce — istnieć odtąd będzie tylko jeden Związek z siedzibą w Warszawie, w którym zjednoczą się wszystkie polskie Towarzystwa Sokole. Istniejące dotąd Związki pol. Tow. sokolich znikają a z nimi znikają organa i Władze tych Związków — a więc i „Zjazdy delegatów".

Byłem uczestnikiem pierwszego takiego Zjazdu delegatów odbytego we Lwowie przed laty prawie 30 — bo dnia 6. czerwca 1892 — referując wówczas jako sekretarz komisji statutowej komitetu jubileuszowego pierwszy statut pierwszego Związku polskich Towarzystw sokolich. Nie wielu z obecnych na tym zjeździe druhów pozostało dotąd przy życiu. Ci co pozostali, radują się całem sercem, iż po długich latach pracy około rozwoju sokolstwa polskiego, byli świadkami jego wspaniałego rozkwitu, tryumfów takich jak zlot grunwaldzki i doczekali chwili zjednoczenia całego Sokolstwa w zmartwychwstałej wolnej Ojczyźnie.

Na zlocie warszawskim b. r. zgromadzą się reprezentanci gniazd sokolich z całej Polski, zgrupowani już w nowe jednostki zbiorowe, przewidziane nowym statutem związkowym. Więc i my, tworzący dotąd Związek małopolski, musimy się zastosować do form nowych i odpowiednio przeobrazić.

Nowa organizacja sokolstwa polskiego jest pomyślana w ten sposób, iż gniazda sokole (Towarzystwa) łączą się w okręgi — kilka okręgów względnie kilkanaście okręgów tworzy dzielnicę zaś dzielnice (będzie ich 6 lub 7) łączą się w centralnym Związku w Warszawie.

Dotąd istnieje tylko statut Związku — zaś statuty wzgl. regulaminy dzielnic, okręgów i gniazd nie są dotąd ostatecznie skodyfikowane. Wiemy jednak z dotychczasowych obrad byłego Wydziału międzyzwiązkowego w Warszawie oraz z projektów przez sekretarjat tego Wydziału ułożonych, jak wyglądać mają organa i władze poszczególnych członów czyli ogniw nowej organizacji. Podobnie jak w nowym Związku Władzami jego są Rada, Zarząd i Przewodnictwo Związku — tak w każdej dzielnicy mają sprawami dzielnicy kierować Rada, Zarząd i Przewodnictwo dzielnicy. „Rada dzielnicy" odpowiada pojęciu statutowemu dawnych „Zjazdów delegatów" — Zarząd dzielnicy pojęciu dawnego Wydziału Związkowego a Przewodnictwo dzielnicy — Przewodnictwu Związku.

Władze dzielnicy powoływane względnie tworzone być mają zupełnie podobnie jak to miało miejsce w Związku. W skład R a d y d z i e l n i c o w e j a więc owego walnego Zjazdu, który co rok ma się odbywać, wchodzić będą przedstawiciele Towarzystw do dzielnicy należących (1 na 100 członków), prezesi i wiceprezesi Zarządów Okręgów oraz członkowie Zarządu i Przewodnictwa dzielnicy. Rada dzielnicowa wybiera do Z a r z ą d u d z i e l n i c y prezesa i wiceprezesa oraz 5 członków, a nadto wchodzą do Zarządu delegaci okręgów po 2 z każdego okręgu i 3 członkowie komitetu wyszkolenia sokolego. Drugiego wiceprezesa, sekretarza i skarbnika dzielnicowego wybiera z pośród siebie Zarząd. P r z e w o d n i c t w o d z i e l n i c o w e stanowią Prezes, 5 członków Zarządu wybranych przez Radę dzielnicową oraz 3 członków wyszkolenia sokolego. Posiedzenia Zarządu mają się odbywać co 3 miesiące — posiedzenie Przewodnictwa raz na tydzień.

Otóż chcąc się dostosować do nowej sokolej organizacji, rozpatrywaliśmy na szeregu posiedzeń Przewodnictwa Związku zagadnienie, w jaki sposób najłatwiej i bez wstrząśnień należałoby z formy „Związku małopolskiego" przejść do organizacji dzielnicowej nowego typu. Ze względu na interes narodowy byłoby wskazanem, by przy bloku małopolskich gniazd kresowych pozostała jaknajwiększa ilość gniazd zachodnich. Z uwagi jednak, że pewną część gniazd zachodnich — w pierwszym rzędzie ze względów topograficznych — zechce ugrupować się około Krakowa, do którego przyłączyć wypadnie gniazda szląskie — nie będzie zdaje się innego wyjścia, jak w nowej „Dzielnicy małopolskiej" z siedzibą we Lwowie skoncentrować ile możności jak największą część gniazd sokolich, które do małopolskiego Związku dotąd należały — te zaś gniazda, które koniecznie tego domagać

się będą, utworzą razem ze Śląskiem „dzielnicę krakowską“.

Zjazd delegatów mając w ręku projekt podziału na nowe okręgi (patrz Nr. 1, 2 Przewodnika gimn. z 1921) musi tę sprawę poważnie rozpatrzyć i o niej ostatecznie zadecydować.

Dopóki nie będziemy mieli uchwalonego przez Związek definitywnego statutu dla dzielnic — będą nasze Władze Związku pełnić prowizorycznie funkcje Władz dzielnicowych, a tylko w miarę tego, co Zjazd postanowi w kwestji oddzielenia wzgl. przydzielenia pewnej części naszego dawnego terytorjum do dzielnicy krakowskiej — uzupełnić wypadnie Wydział związkowy jako przyszły Zarząd Dzielnicy nowymi członkami w miejsce tych, którzy przez odpadnięcie swych gniazd do dzielnicy krakowskiej, utracą legitymację do zasiadania w reprezentacji „Dzielnicy małopolskiej“.

Oto są w pobieżnym szkicu główne zarysy zagadnień, jakie ostatni Zjazd delegatów małopolskiego Związku Towarzystw gimnast. sokolich będzie miał do rozwiązazania w kwestji przeobrażenia swej organizacji.

Nie wątpię, że ostatni „Zjazd delegatów“ małopolskich gniazd sokolich, idąc w ślady wszystkich swoich poprzedników, z całem poczuciem ważności sprawy i z całą rozwagą rozstrzygnie powyższe zagadnienia, pomny naszego niezawodnego przykazania „Salus Reipublicae suprema lex“!

Lwów, w lutym 1921.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Generał Haller w Sokole-Macierzy.

Dawno już, bardzo dawno nie panował w salach pierwszej warowni sokolej ruch tak ożywiony, jak w dniu 17. lutego 1921. Obie sale gimnastyczne wielka i mała zaroiły się od setek młodzieży sokolej i harcerskiej oraz od licznych gości. Starzy Sokołowie razem z Wydziałami gniazd lwowskich II., III. i IV. oraz reprezentanci M. S. O. zapełnili salę górną, otaczając wieńcem miejsca honorowe, które zajęli wiceprezydenci miasta pp. Stahl i Obirek, del. Sobiński, Naczelnik Prok. gener. p. Hamerski i goście z Naczelnej komendy harcerstwa w Warszawie pp. Strumiłło, Olewiński i M. Wocalewska. Całą salę wielką wypełniły w połowie drużyny skautowe męskie i żeńskie, w drugiej połowie uczniowie i uczennice Sokoła.

Tuż po godzinie 4. zabrzmiał donośnie sygnał trąbki harcerskiej — znak, że gość oczekiwany a kochany, Gen. Józef Haller nadjechał. Przywitany u progów gmachu przez II. wiceprezesa małop. Związku sokolego Dr. A. Małaczyńskiego i komendanta Chorągwi lwowskiej Dr. S. Niemczyckiego, wchodzi dostojny Gość do sali wśród dźwięków marsza sokolego i wraz z otoczeniem wojskowem zajmuje miejsce na estradzie. Wita dawno niewidzianych starych druhów i przesyła na wszystkie strony powitalne skinienia, dostrzegając w tłumie coraz to nowych znajomych. Chór Towarzystwa śpiewackiego „Bard“ pod znakomitą batutą p. H. Zbijewskiego wita Gen. Hallera wspaniałą kantatą.

Imieniem Sokolstwa wita kochanego Gościa d. K. Czarnik, Prezes Związku małopolskiego i Sokoła-Macierzy. Witając przypomina, że w myśl zasady swej „wszystko dla Ojczyzny“, Generał Haller zaciągnął się w szeregi Sokoła, który hasło to wypisał na swym sztandarze. W myśl tej zasady organizował stałe drużyny sokole, — uczył je robienia bronią i innych umiejętności wojskowych, stanął na czele Legionu wschodniego i z nim wyruszył na bój z odwiecznym naszym wrogiem. Pod Mszaną część Legionu wschodniego złożyła broń, nie otrzymawszy żądanej gwarancji, że pójdzie w bój za wolność Ojczyzny. Druga część z gen. Hallerem na czele wyruszyła w bój będąc przekonania, że należy rozgromić jednego z naszych wrogów, skoro od stu lat zdarzyła się sposobna chwila, kiedy nasi wrogowie stanęli z orężem w ręku przeciw sobie.

Na czele żelaznej brygady powstrzymał w Karpatach nawałę moskiewską a zwycięstwami odniesionemi wsławił imię żołnierza polskiego, źle uzbrojonego i odzianego.

Traktat brzeski odsłonił niecne zamiary państw centralnych względem Polski, więc zaprotestował przeciw niemu cały naród polski. Protest zbrojny podniósł i generał Haller — i postanowił opuścić wojska austr., a gdy te go otoczyły, z garstką swoją przebił się przez przeważające siły pod Rarańczą. To jest największy czyn, jakiego dotychczas dokonał w życiu swojem. Stanął On jako pierwszy Polak z orężem w ręku przeciw państwom centralnym. Rozgromiony przez wojska niemieckie pod Kaniowem, przedarł się do Francji, ofiarując swoje usługi państwom koalicyjnym. Kiedy rozgrywały się losy naszej Ojczyzny, gen. Haller dorzucił na szalę swoje czyny, — a czyny te jego zadecydowały o naszej wolności.

Wśród naszych dawnych przyjaciół na ziemi wolnej Francji zgromadziłeś Generale i wyszkoliłeś armię polską, biorącą udział w walkach państw koalicyjnych.

Powstaje wolna Polska — wielka, której pierwszem zadaniem wywalczyć orężem granice państwa — więc tworzymy wojsko, które mimo wszystkich braków, toczy zwycięskie boje. Brak jednak wyekwipowania, broni i amunicji stoi na przeszkodzie zwiększeniu szeregów. Naród oczekuje przybycia Twego z wielkiem naprężeniem. „Haller idzie“ rozlegają się wreszcie radosne głosy w całej Polsce. Przybywasz do Ojczyzny, by wziąć udział w walkach zwycięskich — i pierzcha wróg przed Twoimi dzielnymi i wzorowo uzbrojonemi szeregami — Twoje Imię samo sieje postrach. A gdy w roku ubiegłym przyszła chwila kiedy nasze powodzenia orężne się załamały, i nawała czerwona zalała naszą Ojczyznę, gdy groziła nam utrata wolności i trzeba było wykrzesać z siebie taką moc, którąby tę nawałę odparła — powołał Naród do życia armię ochotniczą, a gen. Hallera postawił na jej czele w przekonaniu, że Jego imię napewno potrafi w narodzie wzbudzić niezbędny zapał. Wiemy wszyscy jak armia ochotnicza chlubnie spełniła swoje zadania!

Za te wielkie czyny Naród żywi głęboką dla Ciebie cześć i wdzięczność.

Jako Sokoli zdajemy Ci sprawę z naszej działalności. Wychodząc z założenia, że rola Sokoła nieskończona, lecz w wolnej Ojczyźnie ma dalej dostarczyć Państwu dzielnych i narodowo wyrobionych obywateli, jęliśmy się z zapałem na nowo tej pracy, jakkolwiek warunki spowodowane wojną są bardzo trudne, — z każdym dniem niemal czynimy postępy i da Bóg, Sokół w Małopolsce dojdzie znów do znaczenia, jakie miał przed wojną.

Okrzykiem na cześć Hallera skończył d. Czarniki swoje przemówienie.

Z setek piersi zagrzmiały donośne okrzyki „Niech żyje“, a dzielna orkiestra członków Sokoła IV. pod batutą swego kapelmistrza p. Adama Osady zaintonowała Hymn narodowy »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Powitał następnie komendant Chorągwi lwowskiej d. S. Niemczycki dostojnego Gościa jako Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego.

Imieniem Chorągwi lwowskiej Związku Harcerstwa Polskiego, witam Cię czcigodny druhu generale i składam hołd Twej wielkiej zasłudze i Twoim cnotom obywatelskim, które przyświecają każdemu harcerzowi jako przykład do naśladowania. Początki harcerstwa polskiego wyszły ze Lwowa i Ty wyruszyłeś ze Lwowa, ażeby w krwawym trudzie przyczynić się do zmartwychpowsta-

nia wolnej, niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny, więc teraz, gdy stanąłeś na czele Harcerstwa Polskiego, ażeby kształcić duszę zbiorową narodu i kuć zbiorowy charakter narodowy z myślą o jasnej świetlanej przyszłości Państwa naszego, bądź przekonanym, że tutaj żywiej niż gdzieindziej biją serca młode dla Ciebie i że każdy harcerz, sposobiący się do służby kresowej, rozpamiętywać będzie Twoje wielkie czyny i z nich czerpać będzie natchnienie i otuchę w swej służbie obywatelskiej.

Wiemy, że nasz Oddział nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, ale świadomi jesteśmy naszych braków i mamy jak najlepsze chęci, więc ufaj nam, że dołożymy wszelkich starań ażeby sprostać naszemu zadaniu i ufaj nam, że naszem najszczerszem pragnieniem jest jak najściślejsze zjednanie w pracy harcerskiej wszystkich dzielnic Polski i jak najpomyślniejszy rozwój »Związku Harcerstwa Polskiego«. Wniesiony okrzyk: Druh-generał Haller niech żyje powtórzyli harcerze trzykrotnie, orkiestra zaś zaintonowała melodję roty.

Po jej odegraniu zabrał głos d. Włodz. Godlewski by powitać Generała w imieniu Małopolskiej straży obywatelskiej:

Czcigodny Generale. Wodzu nasz umiłowany! Witam Cię imieniem Małopolskiej straży obywatelskiej, a witam Cię tem sercem, którem Cię wita cały Lwów, bo znów serce Lwowa drgnęło gorącą radością na wiadomość, że generał Haller przybywa do nas, by wśród nas, tu w murach bohaterskiego Lwowa, w gnieździe tego lwa kresowego święcić rocznicę tryumfu hartu duszy polskiej, święcić rocznicę tryumfu wiekopomnego czynu, święcić rocznicę chwili, w której żołnierz polski rzucił rękawice w nikczemne twarze zdrajców brzeskich.

Mowca podnosi czyny sławne Generała — zasługę Siostrzycy naszej drogiej Francji około powstania armji Hallera — związek bohaterskich miast Verdun i Lwowa i wreszcie zasługi armji ochotniczej która w r. 1920 pod wodzą Gen. Hallera powstała i dokonała cudów.

Tyś Wodzu był pierwszym żołnierzem tej armii i dałeś nam znowu przykład jak Ojczyznę kochać, jak dla niej pracować, — dałeś nam tyle przykładów, że gdyśmy przedtem śpiewali ,,dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy'', to teraz śpiewać będziemy ,,dał nam Haller moc przykładów jak zwyciężać mamy''. I za Twoim przewodem poszła też Małopolska straż obywatelska jako część składowa Obywatelskiej Legii ochotniczej, dziś już nieistniejącej, ale Małopolska straż obywatelska istnieje nadal i pamięta, że tu w tej sali w zimie 1918 i 1919 ćwiczenia z bronią odbywała, to też w tej sali składa Ci przez nasze usta przyrzeczenie, że na każde wezwanie Ojczyzny stanie znowu karna i silna i pójdzie pod Twe rozkazy wołając: ,,Niech nam przewodzi i niech żyje Haller!''

Gdy przebrzmiały okrzyki, chór „Barda“ wykonał piosenkę żołnierską misternie cieniowaną poczem wśród ogólnej uwagi zabrał głos Generał Haller by podziękować Sokolstwu i Harcerzom za serdeczne powitanie. Mówił od serca i do serc trafiał bo mówił do starych swoich druhów i do dusz sobie pokrewnych.:

Jeszcze gdy nosiłem mundur obcy byłem zawsze duchem z Wami, bo czułem że wśród Was płonie ogień prawdziwej miłości Ojczyzny i zapał i duch poświęcenia.

A gdy mundur zrzuciłem, stanąłem zaraz wśród Waszych szeregów by pracować razem z Wami nad przygotowaniem zastępów żołnierzy dla wywalczenia wolności. Z wdzięcznością wspominam o dzielnych współpracownikach ówczesnego grona nauczycielskiego których kilku tu widzę dzisiaj około siebie (Głosy: „jest nas więcej“ Generał wita skinieniem ręki pozdrawiających Go druhów — ściska dłoń bliższych).

Jako żołnierz i dowódca mogę śmiało poświadczyć: najlepszymi żołnierzami byli Sokoli, najlepszymi żołnierzami Skauci! Wszystkim świecili przykładem poświęcenia, miłości Ojczyzny, odwagi, męstwa i zapału. Pamiętajcie Młodzi że zapał to cnota cudowna — zapał tworzy cudy — namysł i rozwagę zostawić trzeba starszym ale gdy chodzi o czyny, zapału przedewszystkiem potrzeba.

Byłbym nieszczerym, gdybym powiedział że wszystko w naszych szeregach było doskonałe. Brakowało nam wytrzymałości — wytrwałości w marszach. Tej nie nabywa się przez noc jedną. Do tego trzeba trainingu. Więc może wypadnie pomyśleć nad pewną zmianą metody waszych ćwiczeń, może coś dodać do systemu Linga.

Ale nie chcę przez to powiedzieć by Sokolstwo mogło uważać swoje zadanie za skończone. Przeciwnie powiedziałem już w Sokole krakowskim w r. 1919 — żałując że Was wtedy nie mogłem odwiedzić — że Sokół spełnił swe zadanie walcząc o wolność Ojczyzny lecz ma dalsze zadanie pracy około utrwalenia tej wolności i podstaw bytu Polski. Powiedziałem wczoraj na innem miejscu że gdzie wśród wojny zebrało się dwu Polaków w imię dobra Ojczyzny — Bóg był z nimi. I Wam to powtórzę: niech Sokolstwo i Harcerstwo polskie, mając jednakowe cele, pracuje razem złączone nad podniesieniem dzielności fizycznej i nad podniesieniem ducha Narodu — a Bóg będzie z Wami i wychowacie nowe szeregi dzielnych obywateli i obrońców Ojczyzny.

Entuzjastyczne okrzyki na cześć Generała zmieszały się z uroczystemi akordami pieśni legjonów, poczem Generał odebrał od komendantów raporty o stanie czynnym drużyn i wśród odgłosów hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła“ dokonał przeglądu drużyn.

Po przeglądzie odśpiewano pieśń harcerską: „Wszystko co nasze“ i „Rotę“. Po zwiedzeniu wydziału gospodarczego Oddziału lwowskiego Związku Harcerstwa polskiego udał się Generał ze swoją świtą na posiedzenie zarządu Oddziału w sali oddziału lwowskiego generalnej prokuratorji Rzeczypospolitej, gdzie go powitał przewodniczący zarządu prez. dr. Wiktor Hamerski. Po posiedzeniu Generał Haller i członkowie Naczelnictwa Z. H. P. z Warszawy druh dr. Tadeusz Strumiłło, druh Olewiński, zastępca przewodniczącego Z. H. P. i druhna Marja Wocalewska, reprezentanci Sokoła adw. dr. Czarnik i dyr. Aleksander Małaczyński wzięli udział we wspólnej wieczornicy, w czasie której wiceprezydent miasta dr. Leonard Stahl przemówił do generała, wplatając swoje przemówienie niezwykle piękną charakterystykę czynu listopadowego początków obrony Lwowa.

Nastrój wieczornicy, w której wzięli udział instruktorzy i instruktorki harcerskie pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Sprawozdanie Wydziału Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie za r. 1919—1920.

Lata 1919—20 zapisały się w dziejach Związku jako lata przełomu. Wewnętrzna konstelacja spraw sokolich, jakoteż życie i potrzeby narodu, a specjalnie tej dzielnicy wpłynęły na obniżenie intenzywności i wydatności pracy ściśle sokolej, spotrzebowując ogromny zapas energji członków Wydziału w innym pozasokolim kierunku.

Stosunki wydawnicze obecne nie pozwalają na wydanie choćby takiego sprawozdania, jak było dotychczas zwyczajem, musimy się ograniczyć do podania jedynie szkicu i nakreślenia wewnętrznych naszych dziejów jeno zasadniczemi kilku rysami.

Hasło, rzucone na ostatnim Zjeździe delegatów, stworzenia z Sokoła »Straży kresowej«, wkładało na Wydział obowiązek opracowania nowych metod dla pracy sokolej z przystosowaniem ich do nowego planu. Tymczasem życie narodowe naszej dzielnicy stanęło wpoprzek

zamierzeniom, kazało nam działać dla chwili, odłożyć zaś na później zastanawiania się nad metodami pracy sokolej. Wypadki zewnętrzne zbiegły się jednak z planami sokolstwa i stały się równocześnie probieżem życiowym rzuconego hasła. Oto z powodu ciągłych obaw o losy tej dzielnicy i jej prowizorycznego tylko należenia do Polski, postanowił Komitet Obrony Narodowej we Lwowie stworzyć Pogotowie Narodowe. Rola sokolstwa w tej cywilno-wojskowej organizacji miała być pierwszorzędną, gdyż obok formowania stałych drużyn sokolich, podjął się Sokół wyszkolenia drużyn, grupujących się poza Sokołem. Organizacja rozpoczęła się stosownie do potrzeby energicznie. Związek Sokoli opracował odezwę do gniazd z wezwaniem stawania w szeregi Pogotowia, na sali zaś we Lwowie rozpoczęły się ćwiczenia musztry formalnej i karabinami. Zapoczątkowało się zatem praktycznie to, czego żądał Zjazd Delegatów. Praktyka jednak wykazała, że sama akcja, przeznaczona dla specjalnej i chwilowej sprawy nie potrafi wystarczyć Sokołom, ich życzeniem bowiem jest nadać trwały i stały kierunek pracy sokolej dla dobra ojczyzny i skierowania tą drogą swoich wysiłków. Dlatego też i zapał, jaki ogarnął w pierwszej chwili gniazda malał, a przyczyniło się do tego niemało jeszcze zapytanie generalnego dowództwa W. P. na jakiej podstawie zajmuje się Sokół Pogotowiem Narodowem i tworzy drużyny sokole. Pociągnęło to za sobą zmniejszenie wysiłków w tym kierunku. Organizacja P. N. trwała jednak dalej, choć mniej impulsywnie działała, aż do lipca 1920, kiedy inny, ważniejszy jeszcze powód zniósł ją, a raczej przekształcił w ściślejszą organizację wojskową.

Był to czas, kiedy nawała bolszewicka, osiągnąwszy szczyt swojego rozmachu ofenzywnego, rzuciła się z impetem na Polskę, a zagarnąwszy rubieże Rzczpltej, godziła wprost w centra życia polskiego Warszawę, Wilno, Lwów. Apel, rzucony ze stolicy Polski, wzywający do tworzenia armji ochotniczej, by mieć przeciwwagę i postawić żywy mur graniczny z piersi obywateli, sięgnął w zaciszne mury sokolni i kazał porzucić wszelkie rozpoczęte prace, a zjednoczyć wszystkie siły w kierunku obrony granic. Wszystkie organizacje zlały się razem i utworzyły Legję ochotniczą, do której przystąpił i Sokół. Agitacja w tym kierunku stała się znów palącą kwestją i rzuciła wszystkie siły Związku w tym kierunku. Związek wydał gorącą odezwę by młodsi członkowie zaciągali się w szeregi armji ochotniczej do formacji frontowych, starsi zaś rozdzielili swoje siły tj. jedni tworzyli Małopolską Straż obywatelską, inni oddali się agitacji. Członkowie Przewodnictwa i Wydziału rozbiegli się do tej pracy. Po odparciu zakusów wrogiej nawały wschodu, ustała praca w Legji, a zebrani ponownie członkowie Przewodnictwa zajęli się pracą dla samego bytu sokolstwa. Aktualne te sprawy pochłonęły jednak i siły i $^1/_2$ roku czasu, nie dozwalając użyć ich dla celów czysto sokolich.

Do tych powodów, dołączył się jeszcze inny, nadający pewien dorywczy charakter wzzelkim usiłowaniom naszego Związku — to jest sprawa utworzenia ogólno-sokolego Związku w Warszawie.

Okres tworzenia Związku ogólno-sokolego w Warszawie stał się dla nas we Lwowie chwilą niepewnego oczekiwania. Naczelna władza sokola przenosi się siłą faktu do Warszawy, co jest i konieczne i logiczne, jednakowoż fakt powstania w Warszawie naczelnych władz sokolich pociągał za sobą konieczność przeobrażenia, przemiany czy podziału Związku małopolskiego; tymczasem niezatwierdzanie nowego statutu przez naczelne organy rządowe stawiało nas w stan niepewności. Ta rzecz, pozornie nie łącząca się z samem życiem sokolem, wycisnęła piętno dorywczości na wszelkiej pracy. Związek w Warszawie, uznany zasadniczo przez ostatni Zjazd Delegatów miał już faktycznie władzę nad sokolstwem w całej Polsce i wysyłał coraz to nowe polecenia, które nie zawsze dały się zrealizować. Do takich należał projekt udziału Polski w Olimpjadzie. Sokolstwu przydzielił Komitet Olimpjady dział gimnastyczny, wskutek czego rozpoczęły się prace nad programem ćwiczeń (praca ta odbywała się głównie w Krakowie). We wszystkich gniazdach miało się skupić druhów i młodzież do ćwiczeń, aby następnie wybrać z nich drużynę wzorową.

Zapału jednak nie było po gniazdach. We wschodniej połaci kraju klęski wojenne i przeważny udział druhów-sokołów w wojsku był powodem mało ożywionego ruchu. A może i inna jeszcze tkwiła przyczyna w małem zainteresowaniu się Olimpjadą. Oto popis sam dla popisu nie pokrywa się zupełnie z ideą sokolą. Zresztą wszelkie przygotowania spełzły na niczem, gdyż zawierucha wojenna nie dozwoliła na wzięcie udziału i brak odpowiednich funduszów nie sprzyjał rozwinięciu pracy w szerszych rozmiarach.

Wśród tych ciągłych niepewności tak zewnętrznych pochodzących, z zmieniającej się ciągle sytuacji wojennej i groźby zalewu tej połaci kraju, jak i wewnętrznych, pochodzących ze stosunku do Wydziału międzyzwiązkowego w Warszawie pracuje Przewodnictwo nad projektem utworzenia z Sokoła Naczelnej Instytucji Wychowania fizycznego. W tym celu wchodzi Związek w stosunki z Radą Wychowania Fizycznego w Warszawie — następuje jednak najpierw sprzeciw tejże Rady, potem jej rozwiązanie więc i te projekty się rozwiewają.

Troską nie małą stał się dla Sokolstwa Skauting, jako organizacja pod naszemi wyrosła skrzydłami i skupiająca młodzież. Sprawie tej poświęca Sokół nadal wielką uwagę — jak dotąd otaczał ją swem poparciem i opieką. W roku sprawozdawczym zmieniło się jednak już wiele. Oto skauting małopolski, będący dotychczas pod wyłącznym wpływem Sokoła przeszedł pod władzę ogólnego Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie jako zupełnie odrębna organizacja o własnym statucie. Po przejściu małopolskiego skautingu pod władzę Związku harcerskiego w Warszawie wyłoniła się tedy konieczność uregulowania stosunku Skautingu do Sokoła. Sprawa ta znajduje się jeszcze w toku obrad i układów. Z przemowy naczelnego harcerza Gen. J. Hallera, wygłoszonej 17. lutego b. r. w sali Sokoła Macierzy we Lwowie wynika, że w imię dobra Ojczyzny należy z obu stron dążyć do zaciśnięcia węzłów między obiema pokrewnemi organizacjami, którym ten sam cel przyświeca: wyrobienia tężyzny fizycznej i hartu ducha.

Przewodnictwo Związku starało się usilnie o wskrzeszenie i rozbudzenie życia sokolego w gniazdach — słowem i pismem. Pierwszym warunkiem ożywienia ruchu w gniazdach jest zorganizowanie grona nauczycielskiego. Usiłowania w tym kierunku, datujące się od początku tego okresu sprawozdawczego trwają do dziś, lecz napotykają na wielkie trudności. Z powodu obecności dawnych nauczycieli gimnastyki w wojsku, nie powiodły się próby utworzenia Grona Związkowego. Prace w tym kierunku prowadził dh. dr. Panek, po nim zaś dh. Świątkiewicz. Po kilkakrotnych próbach zebrań, zapowiadających się zresztą pomyślnie — spadała zawsze jak bomba w zaciszną pracę jakaś katastrofa zewnętrzna, odrywająca nauczycieli od zajęć, a wprzęgająca ich w inny zupełnie, dział pracy dla potrzeby chwili. Wobec tego powzięło Przewodnictwo uchwałę przeprowadzenia kursu, a właściwie kursów, aby niezajęte wojskowo siły wykwalifikować i zastąpić niemi dawnych kierowników pracy sokolej. Pierwszy z tych kursów, obmyślony na 4 tygodnie rozpoczął się w lipcu 1920. Uczestników zgłosiło się 17 (w tem 7 druchen). Plan obejmował tak teorję jak i praktykę z uwzględnieniem wszystkich nowych prądów w obu dziedzinach. Jednak w połowie trzeba było przerwać kurs, gdyż do murów Lwowa zbliżała się nawała bolszewicka;

praca została przerwana, a dokończono jej dopiero w czasie feryj świąt Bożego Narodzenia.

Powyżej wymienione prace prowadzone były tedy wśród nieustannych przeszkód a kiedy się wkońcu burza wojenna nieco uspokoiła a nieprzyjaciel przestał bodaj chwilowo nam zagrażać (był to koniec września) członkowie Przewodnictwa zasiedli znowu w pełnym składzie do obrad powracając do myśli ożywienia działalności wśród sokolstwa. Dla tej sprawy musieliśmy wpierw obliczyć nasze siły i w tej myśli został opracowany kwestjonarjusz do gniazd. Przyniósł nam co prawda nie zupełne, ale przybliżone liczby stanu naszych szeregów. Odpowiedzi są na ogół zadawalniające. Z 54 przysłanych relacji okazuje się, że liczymy 10.013 członków; sokolnie utrzymały się prawie wszędzie, nieliczne wyjątki zniszczenia odnoszą się do wschodnich stron kraju, zatem dorobek przedwojenny pozostał; dzięki temu łatwiej będzie ożywić zimne mury nowem tętnem sokolego życia. Ćwiczenia odbywają się w przeważnej liczbie gniazd, a narybkiem głównym staje się młodzież. (Sprawozdanie dokładne patrz: Przewodnik Nr. 1 i 2 1921).

Jak wiadomo istniał pierwotnie zamiar urządzenia złotów okręgowych w 1921, a ogólnego zlotu w Warszawie w r. 1922. Tymczasem zaszły zmiany i na zjeździe w Warszawie 12 grudnia 1920 uchwalono urządzić Zlot ogólno-sokoli w Warszawie już w roku 1921. Praca rozpoczęła się z miejsca. Zapał i ochota jest, ze środkami się walczy, ale te przeszkody pokonać musi szczera wola i dobry duch, który unosi się nad przygotowaniami. Okazuje się z tych przygotowań, że praca sokola dla siebie jest pociągająca, a zlot, jako jej zewnętrzny objaw, nie jako popis, ściąga coraz liczniejsze grono osób, owianych szczerą promienną ideą sokolego życia. Gniazda w miarę swoich sił przyczynią się niewątpliwie wedle sił do wzięcia udziału w uroczystości — pierwszej sokolej w wolnej Polsce i pierwszej ogólno-polskiej, w której jak bracia stanąć będziemy mogli nieskrępowani przeszkodami zaborców. Przewodnictwo Związku dąży z pomocą gniazdom, nie mogącym sprostać o własnych siłach zadaniu, a chcących stanąć w szeregach ćwiczących. Oto postanowiony jest 4 dniowy kurs, poświęcony wyłącznie przygotowaniem zlotowym, który odbędzie się w wielkim tygodniu we Lwowie. Dla stworzenia grona nauczycielskiego postanowiono urządzić w roku bieżącym 6-miesięczny kurs wieczorny i nowy kurs wakacyjny.

Wydawnictwa Związków z powodu przeszkód wojennych i natury technicznej zostały ograniczone w ubiegłym roku do wydawania »Skauta« (zawieszonego w czerwcu) i »Przewodnika gimnastycznego«. Dopiero w ostatnich miesiącach napływać zaczęły do Związku zaległości wkładkowe, może więc i w tym kierunku okaże się możność żywszej działalności na przyszłość.

Najusilniej popierało Przewodnictwo »Przewodnika gimnastycznego«, który pod sumienną redakcją, kierowany umiejętną ręką doświadczoną w służbie sokolej stał się najwierniejszem zwierciadłem przejawów życia sokolego w ostatnim roku i ma wskutek tego pomnikową wartość jako wyraz tej *przełomowej* chwili w dziejach Sokolstwa małopolskiego.

W miarę uciszenia się zawieruchy wojennej muszą rozjaśnić się horyzonty sokolego życia także i na kresach. Piętrzące się przeszkody zostaną częścią usunięte przez usilne starania nasze, częścią ustaną same. Potrafiliśmy w tych bardzo krytycznych dla nas chwilach utrzymać godnie sztandar sokoli, więc skoro jak mamy w Bogu nadzieję minął już przełomowy dla nas okres, wprowadzimy w życie wszystkie dawne zamiary i rozbudzimy na nowo ducha sokolego na całej ziemicy polskiej. Mamy wreszcie zatwierdzony nowy statat Związku Tow. gimn. sokol. w Polsce, zatem i zapewnioną prawną podstawę — trzeba teraz w ramach nowej organizacji zapełnić życie sokole nową pracą i nową bogatą treścią.

* * *

W drukowanem sprawozdaniu za lata 1913—1918 i w drukowanem zamknięciu rachunkowem za rok 1918. mieszczą się daty i szczegóły dotyczące ruchu magazynu, dostaw i wydawnictwa w tych latach.

Tak jak w poprzednich latach, tak i w następnych 1919 i 1920 magazyn prowadzono dalej pomimo trudnych warunków pod względem finansowym i wydawniczym.

Przedewszystkiem wydawano „Przewodnika gimnastycznego“ i „Skauta“. „Skaut“ z powodu braku poparcia interesowanych, został z konieczności zawieszony.

Z ubolewaniem podnosimy, że w latach 1919 i 1920 nie wydano żadnego z podręczników nowych, a to tak z powodu braku piszących, jak i trudności technicznych. Wskutek tego ograniczeni byliśmy do sprzedaży wydawnictw obcych, przedewszystkiem skautowych z Warszawy, Krakowa i Poznania, jak również pobieranych w Książnicy T. N. S. W. we Lwowie. Wydawnictwa zakupywano bądź za gotówkę, bądź w zamian za wydawnictwa nasze. Z powodu stosunków politycznych, inwazji ukraińskiej i bolszewickiej ruch wydawniczy zamarł prawie w zupełności. Pomimo to uzyskaliśmy w r. 1919 z odsprzedaży wydawnictw i potrzeb sokolich i skautowych kwotę 30.803 M 37 f. Wydatki wynosiły kwotę 35.899 M 38 f. Powodem niedoboru było wydawanie „Przewodnika gimnastycznego“ z prenumeraty, której wpłynęło zaledwie 869 M 86 f., podczas gdy wydatki wynosiły 5.051 M 30 f Pokrycie niedoboru znalazło się w zapasie wydawnictw, czego najlepszym dowodem, że w r. 1920 pozostała nadwyżka 7.682 M. 90 f.

W r. 1920 przychody z wydawnictw, czasopism i magazynu dostaw przyniosły ogółem 92.358 M. 19 f., wydatki 84.674 M 29 f.

Ceny wydawnictw pozostały z małymi wyjątkami prawie przedwojenne, a nadto wspomagaliśmy hojnie organizacje sokolą i skautową podręcznikami własnego nakładu.

Wysyłano podręczniki, mapy, wzory ćwiczeń do różnych miejsc w całej Polsce, ponadto do bibljotek i czołówek bojowych.

Z dochodów pokrywano wydatki administracyjne jak opał i światło, utrzymanie biura i lokalu.

Wydawnictwo „Przewodnika gimnastycznego“ w r. 1920 kosztowało 14692 M 08 f., nie licząc kosztów ekspedycji i administracji, podczas gdy prenumerata przyniosła zaledwie 3.352 M 95 f. Wydawnictwo „Skauta“ pokryło wydatki.

Wobec zamierzonego w r. 1921 Zlotu w Warszawie, zamierzamy rozszerzyć magazyn zakupnem przyborów i dostaw w porozumieniu z centralą w Warszawie, dla ułatwienia nabywania gniazdom naszym potrzebnych strojów ćwiczebnych, odznak, czapek i t. p. Na ten cel potrzeba jednak znacznych funduszów przy obecnych cenach nadmiernych.

Długów w przedsiębiorstwach naszych prawie nie mamy, a zapasy własne przedstawiają jeszcze obecnie poważną wartość. Jest więc nadzieja, że zdołamy utrzymać nadal nasze przedsiębiorstwa, mające bardzo ważne zadania wspomaganie naszej organizacji podręcznikami i innemi potrzebami, tak w Małopolsce jak i Królestwie, Poznańskiem i na Śląsku.

Ostateczny wynik kasowy za lata 1919 i 1920 wykazuje

w przychodach	123.161·56 M
a w rozchodach	114 053·71 „
wobec czego pozostała nadwyżka . .	9.107 85 M

nie licząc wydatków administracyjnych, o których powyżej nadmieniono.

* *
*

Porządek obrad
XXIII. zwyczajnego Zjazdu delegatów
polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

w dniu 6. marca 1921 r. we Lwowie w gmachu Sokoła - Macierzy przy ul. Sokoła l. 7.

Na I. pełnem posiedzeniu d. 6. marca 1921. r. o godzinie 9½ rano.

1. Zagajenie.
2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów.
3. Sprawozdanie Wydziału i Komisji rewizyjnej za lata 1919/1920.
4. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności stworzenia ogólnego Związku sokolego i wnioski Wydziału w tej sprawie.
5. Sprawa skautingu.
6. Ewentualnie wybory uzupełniające członków Wydziału i ich zastępców.
7. Wnioski.

Marjan Wolańczyk sekretarz. *Dr. Kazimierz Czarnik* prezes.

Kronika.

Kurs instruktorski dla Zlotu. Celem przygotowania przewodników dla ćwiczeń zlotowych odbędzie się w Sokole Macierzy we Lwowie w wielkim tygodniu kilkudniowy kurs informacyjny. Ćwiczenia rozpoczną się w wielki wtorek i potrwają do wielkiej soboty. Gniazda które chcą przysłać na kurs ten swych nauczycieli wzgl. przodowników ćwiczeń, zechcą uwiadomić o tem bezzwłocznie Przewodnictwo Związku (ul. Sokoła 7).

„Przegląd sokoli“ począł z nowym rokiem wychodzić w Warszawie jako organ Związku Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ (Redakcja i Administracja ul. Wilcza 29 A.). W myśl uchwały Zarządu Związku każde gniazdo otrzymywać będzie dwa egzemplarze tego miesięcznika, jeden za wkładkę, drugi za opłatą prenumeraty (rocznie 120 Mp). Nowemu organowi Związku sokolstwa polskiego przesyłamy serdeczne życzenia by rósł i potężniał na chwałę i pożytek idei sokolej! Szczęść Boże!

Dar sokolstwa amerykańskiego. Sokolstwo polskie w Ameryce przesłało do Rady głównej opiekuńczej dar w sumie pięciu miljonów (5,000.000) marek, zebrany przez ,,Sokołów'' w Ameryce na pomoc dla kraju.

Były zarząd Rady głównej opiekuńczej, zlikwidowanej mocą rozporządzenia Rady ministrów, uchwalił wyrazić najgorętsze podziękowanie sokolstwu polskiemu za jego hojną ofiarę i przeznaczył całą sumę na pomoc dla dzieci w kraju z szczególnem uwzględnieniem kresów, zniszczonych przez wojnę.

(Monitor polski Nr. 31 z dnia 9. lutego 1921 r.).

Warszawa. (P. A. T.) Poseł polski w Waszyngtonie donosi, że na statku West-Segoria przesłano 40 pak jako dar sokolstwa polskiego w Ameryce dla żołnierzy polskich.

Francuska misja wojskowa o wychowaniu fizycznem. W Warszawie w Klubie oficerskim wygłosił w ub. tygodniu mjr. misji francuskiej Rouget, odczyt o wychowaniu fizycznem w szkole i w wojsku.

Major Rouget, uczyniwszy zwięzły przegląd historyczny wychowania fizycznego w Chinach, w Indjach, w Grecji i w Rzymie, zajmował się dłużej nad okresem współczesnym, datującym się od wojen napoleońskich. W tym okresie wyłoniły się trzy odmienne metody wychowania: niemiecka, szwedzka i angielska. Metoda niem. dr. Jahna, rozpowszechniona wśród młodzieży pod hasłem wojny odwetowej, miała głównie na względzie rozwój kończyn górnych za pomocą ćwiczeń na trapezie i na reku, co prowadziło do nadmiernego rozwoju ramion, szyi i karku oraz do atrofii mięśni nóg. System ten okazał się błędnym.

Metoda szwedzka prof. Linga wzorując się na sposobach greckich, uwzględniała o wiele trafniej anatomię ciała ludzkiego i dążyła przedewszystkiem do ćwiczenia klatki piersiowej i mięśni brzusznych. Wyniki tej metody były doskonałe, co złożyć należy, primo na karb pewnych właściwości rasy północnej, a secundo — na karb głębokiej wiedzy fachowej instruktorów szwedzkich.

Ale świetniejsze jeszcze rezultaty zupełnie inną drogą osiągnęli Anglicy (i Amerykanie) zapomocą sportów i gier ruchowych jak piłka nożna, golf, krokiet i t. d. System angielski, pomijając już to, że łączy się z rozrywką i zdrową uciechą, rozwija znakomicie siłę kończyn dolnych i dróg oddechowych, a przytem ma jeszcze tę zaletę, że przenosi wychowanie fizyczne z sali gimnastycznej na świeże powietrze terenów i boisk sportowych.

Dziś ćwiczenia i gry na świeżem powietrzu są podstawą wychowania fizycznego w szkole i w wojsku. Długo lekceważono ogromną wartość wychowawczą ćwiczeń cielesnych jako rzekomo opóźniających rozwój umysłowy. Dopiero w ostatnich czasach wychowawcom otwierają się oczy. Przekonano się, że największa wydajność umysłowa idzie właśnie w parze ze sprawnością i harmonją ciała.

Po wykładzie majora Rouget'a wysłuchanym ze skupioną uwagą, zabrał głos generał Nessel i poparł wywody prelegenta szeregiem ciekawych przykładów z własnej praktyki. Tak n. p. w szkole wojskowej w Algierze, przy stosowaniu metody szwedzkiej i angielskiej, stwierdzono atletyczne formowanie się ciał już po dwóch miesiącach. W innym zaś ośrodku wojskowym po pięciu miesiącach stwierdzono zwiększenie objętości klatki piersiowej o 5—6 centym. i przybytek na wadze dochodzący do 4 kg. Generał podkreślił świetne rezultaty, osiągnięte w armji francuskiej, gdzie wychowanie fizyczne stoi bardzo wysoko i wyraził nadzieję, że podobne wyniki dadzą się zauważyć rychło i w wojsku polskiem, wpływając na wzrost odporności, energji i hartu całego narodu.

W Warszawie ma wychodzić wkrótce pod naczelną redakcją por. Dr. Warwan - Narwowskiego, przy współpracy wszystkich wybitnych piór sportowych polskich, tygodnik »Sport Polski«, pismo poświęcone wszystkim gałęziom sportu. »Sport Polski«, jedyny organ sportowy polski, będzie miał za zadanie tworzyć, organizować, budzić i rozpowszechniać życie sportowe w Polsce, wnosząc kulturę sportu u nas na poziom światowy. »Sport Polski« będzie jednoczył wszystkie polskie zrzeszenia i koła sportowe, zespalając ich działalność w dążeniu do jednego celu: Fizycznego rozwoju narodu, a co idzie zatem, uzbrojenia go w siłę, tężyznę, hart i wolę.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy gniazda do najrychlejszego podania liczby potrzebnych i brakujących egzemplarzy »Przewodnika«.

W myśl uchwały Przewodnictwa Związku prenumerata roczna wynosi 60 Marek. Nowa podwyżka jest konieczną ze względu na podrożenie pracy i wszelkich artykułów wydawniczych, co jednak Sokoli zrozumieją i dla poparcia idei naszej niezawodnie uwzględnią słuszność uchwały.

Prenumeratę należy przesyłać cało- lub półrocznie z góry, przekazem pocztowym pod adresem Administracji, Lwów, Sokoła 7.

Redaktor: **Dr. Aleksander Małaczyński.** Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek.**
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.